Nr. 107 | Kraków, piątek 13 maja 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

## Nawrót do fachowości

Sanacja z szczególną zaciekłością zwalcza potrzebę fachowości w urzędach. Wychodzą też z tego nastawienia takie kwiatki, jak generał prezesem banku czy ministrem przemysłu i handlu, sędzia ministrem skarbu, lekarz czy pułkownik wojewodą. Bo poco fachowość, kiedy wystarcza odkomenderowanie czy postawienie na warcie?

A przecież okazuje się, że bez fachowców obejść się nie można, że nawet sanacyjni wszechwiedzący muszą ostatecznie uciec się pod opiekę ludzi znających się na rzeczy. Ma się to stać na naczelnych stanowiskach: w ministerstwach, które mają być zreorganizowane w ten sposób, że niech ktobądź będzie ministrem, ale fachowy podsekretarz stanu był by faktycznym i stałym kierownikiem ministerstwa.

W toku obrad nad tzw. usprawnieniem administracji wypłynął projekt mający szanse być uchwalonym przez Radę ministrów, wedle którego minister zostanie tylko polityczną figurą w swym resorcie z dodaniem mu politycznych urzędników, natomiast właściwą administrację będą prowadzili fachowi urzędnicy niezależni od konjunktury politycznej, od takiego czy innego ministra. Zróżniczkowanie między urzędnikami politycznymi a administracyjnymi ministerstwa ma iść daleko, że pierwsi ustępowaliby razem z ministrem, drudzy zaś trwaliby na stanowiskach.

Okazuje się tedy, że tak pogardzana fachowość musi i przez sanację być uwzględniona. Inna rzecz, czy takie biuro polityczne czy politycznych urzędników przy ministrze nie zechce sięgnąć po decydujące wpływy i na część administracji. Znaną jest jeszcze z czasów przedwojennych instytucja prezydjalistów, t. j. urzędników z najbliższego otoczenia ministra, którzy wywierali decydujący wpływ. U nas zamierza się otoczyć ministra urzędnikami politycznymi, którzy z natury rzeczy będą się kierowali różnemi względami, dalekiemi często od koniecznej bezstronności.

Różne i dziwne powstają pomysły w czasie najniewłaściwszym do ich urzeczywistnienia. Czy w rządzie naprawdę nie mają innych trosk, jak przetasowanie rzeczy, które i potem lepiej nie będą szły, dopóki cała maszyna będzie, powiedzmy, w jednym kierunku nastawiona?



## Konfiskata rocznicowa

—o—

Szóstą rocznicę „przewrotu majowego" obchodzi sanacja „majowemi metodami". Wczorajszy numer naszego dziennika został uczczony „majową" konfiskatą.

Na pierwszej stronie cenzura wyskrobała dwie białe plamy w artykuliku o SANACYJNEJ ZAWIŚCI WZGLĘDEM PAMIĘCI KOŚCIUSZKI.

Na drugiej stronicy biała plama pokryła cały duży artykuł p. t. „SZEŚĆ LAT SANACJI" wraz z cytatami z sanacyjnego „Przełomu". Widocznie ten bilans nie podobał się p. cenzurowi. I rzeczywiście, nikomu podobać by się nie mógł.

## „Wychowanie państwowe"

—o—

W ubiegłym tygodniu odbyła się w gimnazjach krakowskich matura pisemna. Tematy pisemnych zadań maturycznych opiewały:

„Waszyngton i Piłsudski, jako budowniczowie ojczyzny".

„Myśli przewodnie działań marszałka Piłsudskiego".

Może uda się nam dowiedzieć, jakie analogje odkryli gimnazjaści między Waszyngtonem a Piłsudskim (Szymon Askenazy znalazł między nimi tylko różnice) i jakie „myśli przewodnie" odgadli. Gdy się dowiemy, ogłosimy to w najpopularniejszej rubryce naszego pisma.

* * *

Na konferencji dyrektorów gimnazjalnych krakowskiego okręgu szkolnego, kuratorjum nie podało do wiadomości programów szkolnych, jakie mają po wakacjach zacząć obowiązywać w „zreformowanych" szkołach. Natomiast pojawiła się tam nowość, dotąd nigdy i nigdzie nie notowana w kronikach świata: mianowicie na konferencji dyrektorów szkół, szef policji wygłosił fachowy referat z dziedziny swojej specjalności.

## Garibaldi-Matteotti

—o—

Gości z faszystowskiej Italji powitał Związek Legjonistów Polskich akademją.. ku czci Garibaldi'ego. Największy wróg faszyzmu nie wymyśliłby boleśniejszej ironji i jaskrawszej sprzeczności. Garibaldi i faszyzm! Czerwone i czarne koszule! Bohater „Młodej Europy" i „bohaterowie" światowej reakcji. Wszyscy cynicy obydwu narodów mogli dowoli płakać z gorzkiego śmiechu... Dobrnęliśmy jednak do ostatnich granic zakłamania...

Garibaldi!... Żyje po dzień dzisiejszy legenda:

„Gna Rewolucji rwący koń.
na koniu Anioł krwawy...
Hej! ludy świata! czas za broń!
za broń i w pole Sławy!...
Płomieniem bucha zimny głaz,
i odbrzmiewają echa wraz:
za Wolność, ludy, i za Was,
evviva Garibaldi!..."

* * *

I raptem na ziemi polskiej... kwiaty z rąk włoskich faszystów...

* * *

Istnieje dziś jedna tylko róża na świecie, którą wolno rzucić pod stopy pomnika Garibaldi'ego w imieniu słonecznej Italji. To purpurowy kwiat krwi Matteotti'ego, zebranej drżącemi dłońmi matczynemi na śliskim bruku ulicy, wypatrywanej oczyma, oślepłemi od łez...

My mamy prawo poświęcić ten kwiat pamięci Garibaldiego w pięćdziesiątą rocznicę jego zgonu na cześć i na sławę Italji walczącej. *BYŁY.*

## Zjazd młodzieży TUR

W dniach 15 i 16 maja odbędzie się w Piotrkowie III ogólnokrajowa konferencja (Zjazd) organizacji młodzieży TUR.

Otwarcie obrad nastąpi w niedzielę 15 maja o godz. 10 rano w sali Tow. rzemieślniczego im. Kilińskiego, Aleja 3 Maja 12.

Biuro zjazdu (czynne będzie w przededniu obrad w lokalu piotrkowskiej organizacji młodzieży TUR przy ul. Piłsudskiego 64, w dniu obrad zaś przy wejściu na salę) zamówiło odpowiednie noclegi.

# Nie będzie lepiej

Podczas gdy niektórzy „ekonomiści“ zapowiadają poprawę sytuacji gospodarczej prawie na dzień, to ze strony urzędowej są mniej optymistyczni. Mianowicie państwowy instytut badania konjunktur i cen w swem sprawozdaniu za I kwartał b. r. tak ocenia sytuację gospodarczą i jej najbliższe widoki:

„Na rynku światowym odbywają się obecnie pewne procesy, które możnaby traktować jako zapowiedź końca depresji, **gdyby wogóle w obecnej sytuacji było możliwe jakiekolwiek przewidywanie. Zważywszy, że w każdej chwili mogą zacząć działać czynniki pozagospodarcze**, zmieniając podstawy stosunków międzypaństwowych, jak to stało się na jesieni 1930 r. i latem 1931 r., **wszelkie objawy, zwiastujące poprawę, należy traktować z wielką ostrożnością.**“

Co innego „chlapnąć“ sobie w gazecie, a co innego pisać i ogłosić pod odpowiedzialnością urzędową. Instytut państwowy słusznie nie chce bawić się w przepowiadanie, ale rejestruje różne objawy i wyciąga z nich wnioski. Takiemi objawami są: niska stopa procentowa, znaczna płynność gotówkowa, zatrzymanie tendencji spadkowej cen (o tem wczoraj pisaliśmy) — ale co z tych objawów wynika, czy można z nich wyciągnąć wniosek, że poprawa się zbliża? Instytut odpowiada:

„Trwała poprawa konjunktury w skali światowej rozpocząć się może dopiero wówczas, kiedy kapitały szukające lokaty poczną z powrotem przepływać z krajów wierzycielskich do krajów dłużniczych, umożliwiając rozpoczęcie ruchu inwestycyjnego. **Dotychczas jednak brak jest jakichkolwiek objawów, aby tego rodzaju ruch kapitałów miał się rozpocząć; nic nie upoważnia do twierdzenia, że stanie się to w roku bieżącym.**“

Ostatnie szczególnie zdanie nie pozostawia żadnych wątpliwości, że w tym roku — a mamy dopiero maj — zaczną się objawy, od których zależy pewna poprawa. Niema co, widoki bardzo pocieszające! A jak wyglądają szanse pojawienia się tych objawów w Polsce? Wyglądają tak:

„W Polsce stan rynku pieniężnego **nie uległ poprawie**. Rozmiary udzielonych kredytów zmniejszały się nadal. Bank Polski, prowadząc konsekwentnie ostrożną politykę, stosował nadal pewnego rodzaju restrykcje kredytowe; banki prywatne utrzymywały płynność na wysokim poziomie, co prowadzi również **do restrykcyj kredytowych. Wkłady bankowe zmniejszały się nadal**, zwężając podstawy siły kredytowej banków. Powrót do życia gospodarczego sum stezauryzowanych był nieznaczny.“

Mamy więc następujące objawy: 1) nasza instytucja emisyjna prowadzi tak ostrożną politykę, że wskutek tego rynek ogołocony został z gotówki, co się uwidocznia na zupełnem zanikaniu inwestycyj; 2) banki prywatne, narażane na wycofywanie wkładek, musiały trzymać w kasach większą gotówkę, wskutek tego zmniejszył się ich rozmach kredytowy; 3) ludność ciągle nie ma zaufania i woli swe oszczędności trzymać w pończochach (tezauryzować) niż powierzać je bankom i kasom oszczędności. Rezultat: rynek pieniężny nie uległ poprawie, tj. ciasnota — powiedzmy: brak gotówki — pozostała tasama, a gdzie niema gotówki, tam niema kredytu, a bez kredytu żadne nowoczesne życie gospodarcze nie może rozwinąć się.

Specjalną uwagę poświęcić należy ustępowi sprawozdania o cenach. Wynika z niego, że

„ceny artykułów skartelizowanych są ciągle jeszcze **wyższe**, niż w r. **1928**, natomiast ceny wyrobów gotowych są o około 24 proc., ceny półfabrykatów o około 33 proc., ceny surowców o około 37 proc. **niższe** niż w roku 1928. Zniżkowa tendencja cen nieskartelizowanych surowców i półfabrykatów, ściśle związana z przebiegiem konjunktury, **istniała nadal** w tempie niezmienionem. W kwartale sprawozdawczym zniżka ta wynosiła 4'5 proc., w kwartale poprzedzającym 4'2 proc. Dalszy spadek cen wyrobów przemysłowych dowodzi, że zniżkowa tendencja konjunktury trwa nadal.“

Widzimy, że gdzie rządzą kartele, tam ceny pozostają sztywne tj. utrzymują się na dawnej wysokości, natomiast ceny wyrobów nieskartelizowanych spadają dalej. Jest to całkiem naturalne następstwo forytowania karteli, które ze szkodą dla konsumcji zagarniają wysokie zyski. — U nas przeciw kartelom nietylko nic się nie robi, przeciwnie — tworzy się nowe i to pod protekcją, a nawet presją rządu.

Wszystko to razem powoduje

„niemal całkowite zawieszenie inwestycyj. Minimalne rozmiary inwestycyj pozwalają przypuszczać, iż nie dokonywa się nawet wielu koniecznych renowacyj urządzeń zużytych w procesie produkcji. Import maszyn jest **o połowę mniejszy niż był w najniższym** punkcie od początku roku 1925, czyli w r. 1926. Jeżeli rozmiary budownictwa w r. 1928 oznaczymy jako 100, wynoszą one w pierwszym kwartale r. 1932 — 22'9, czyli **budownictwo obecne jest przeszło czterokrotnie mniejsze**. Zatrudnienie w przemyśle maszynowym wynosiło w pierwszym kwartale rb. 40 proc. zatrudnienia w r. 1928, a produkcja dóbr wytwórczych niecałe 40 proc.“

Najcharakterystyczniejszy w tem wyliczeniu spadków jest ustęp odnoszący się do budownictwa, które obecnie wynosi niecałą czwartą część tego, co w r. 1928. Z tego porównania można zrozumieć spadek produkcji w całym szeregu przemysłów od ruchu budowlanego zależnych; można też łatwo zrozumieć przyczyny bezrobocia. A jak my wogóle wyglądamy, jak się żywimy, jak się ubieramy — oto cyfry:

„Produkcja dóbr spożycia spadła w znacznie mniejszym stopniu niż produkcja dóbr wytwórczych; stanowi ona **około 60 procent stanu z roku 1928**. Rozmiary ich konsumcji w porównaniu z rokiem 1928 obniżyły się w stopniu mniejszym, gdyż wówczas ulegały zwiększaniu zapasy, natomiast obecnie o powiększeniu zapasów nie może być mowy.“

W sumie można powiedzieć: jest źle, niema widoków, aby było lepiej. Nie należy siebie łudzić i innych oszukiwać — cyfry mówią!

# Nauka sześciu lat pomajowych

### DLACZEGO W MAJU 1926 ZWYCIĘŻYŁ PIŁSUDSKI

Polska powstała do niepodległego bytu państwowego jako **Republika demokratyczno-parlamentarna**. Było to wynikiem zwycięstwa państw demokratycznych w wojnie światowej, następnie rewolucji w środkowej i wschodniej Europie, a wreszcie faktu, że decydujący wpływ na kształtowanie ustroju zmartwychwstałej Polski **zdobył lud pracujący**, zdobył obóz demokratyczno-niepodległościowy lewicy, obóz czynnej walki o państwo polskie. Ustrój demokratyczny, jakkolwiek prawica współdziałała wybitnie nad utworzeniem demokratycznej konstytucji, spotkał się z opozycją coraz gwałtowniejszą reakcji politycznej i społecznej, skupiającej się pod sztandarem narodowej demokracji. Dążeniem prawicy stała się nie tylko władza — ale przedewszystkiem zmiana ustroju Republiki Polskiej. Do zmiany tej prawica postanowiła dążyć nie tylko legalnemi środkami, ale i na drodze gwałtu, czego niedwuznaczną zapowiedzią był nieudany styczniowy 1919 r. zamach ks. E. Sapiehy na rząd ludowy.

Reakcja, która w Europie w dniach przewrotu 1918 r. uciekła, zaczęła podnosić głowę nie tylko w Polsce. Udany przewrót faszystowski w październiku 1922 r. we Włoszech podsycił nadzieje reakcji w krajach Europy i zachęcił ją do naśladowania metod gwałtu. Podnieciło to i polską prawicę, która zaczęła darzyć sympatjami wodza faszyzmu — Mussoliniego (dziś przyjaciela sanacji) i zachwalać metody faszystowskie. Po zamachu Mussoliniego, warszawski organ nacjonalistyczny wołał z zapałem, że „wreszcie siły narodowe ogłosiły“, iż „parlament nie jest przedstawicielem Włoch, bo Włochy nie chcą już być rządzone przez pseudodemokratów, oportunistów“, ale „przez żywe, naturalne powstałe siły narodowe.“ Nastał w Polsce okres tworzenia tajnych organizacyj spiskowo-faszystowskich, wzmogła się gloryfikacja faszyzmu i agitacja przewrotowa, przyszły tragiczne wypadki grudniowe 1922 r., były groźby a także bomby, był rok 1923 i dalsza propaganda za faszyzmem w Polsce. Atmosfera zamachowa, plany przewrotowe prawicy, jej sympatje dla metod gwałtu, musiały budzić z jednej strony głębokie obawy w obozie lewicowym, demokratycznym, z drugiej zaś strony stwarzały pomyślny grunt dla konspiracyjnych planów Piłsudskiego i jego grupy wtajemniczonych...

Piłsudski zwyciężył w maju 1926 roku dlatego, że miał poparcie mas ludowych i lewicy demokratycznej, zaniepokojonej faszystowskiemi planami, hasłami i metodami prawicy. Obawiali się gwałtów i prześladowań ze strony faszyzującej prawicy, doświadczeni pracownicy państwowi, — zwłaszcza kolejarze, którzy przez strajk zadecydowali o zwycięstwie Piłsudskiego; obawiał się obóz demokratyczny, że w razie zwycięstwa prawicy, dokona ona przewrotu faszystowskiego. Dodajmy, że piłsudczyzna posiadała we wszystkich stronnictwach lewicowych swoje „jaczejki“, które wpływały na masy i urabiały opinję o Piłsudskim, jako wodzu Polski ludowej, który nigdy nie zdradzi, a który jedynie może być zaporą przeciw faszyzmowi i wszelkiej reakcji w Polsce.

Logicznie rzecz biorąc, wobec metod stosowanych przez prawicę przed majem 1926, jej planów ustrojoburczych i głośnych sympatyj dla gwałtów i celów faszystowskich, w razie zwycięstwa prawicy w maju 1926 r. należało się przewrotu w tym sensie spodziewać. To przekonanie lewicy potwierdziło zachowanie się prawicy nacjonalistyczno-klerykalnej po maju 1926 r. W okresie pomajowej reformy konstytucji prawica wysuwała reakcyjniejsze projekty, aniżeli Piłsudski, a Roman Dmowski w prasie zachwalał faszyzm, głosił bankructwo demokracji parlamentarnej, wskazując jako jedyną drogę wyjścia dla ludzkości, a zwłaszcza dla Polski — faszyzm, i w tym celu w grudniu 1926 roku, a więc w pół roku po wypadkach majowych, na zjeździe w Poznaniu, założył Obóz Wielkiej Polski o strukturze organizacyjnej i celach wybitnie faszystowskich. Takie stanowisko prawicy umożliwiało Piłsudskiemu jeszcze dłuższy czas po maju 1926 grać rolę „zapory“ przed faszyzmem, wstrzymywać obóz demokratyczny od przejścia do zdecydowanej opozycji wobec „piłsudczyzny“, a tem samem ułatwiło Piłsudskiemu i jego waletom umocnienie się na „zdobytej“ pozycji i organizację własnego obozu — BB.

Dopiero w miarę zbliżania się zwycięzcy majowego do faszyzmu, zacieśniania sympatyj między pp. Piłsudskim i jego grupą, a Mussolinim, w miarę przejmowania i stosowania przez sanację metod faszystowskich, prawica przedmajowa, a zwłaszcza narodowa demokracja, porzuca hasła i sympatję faszystowskie i staje na gruncie praworządności i parlamentaryzmu. Przedstawicielem ideologicznym i praktycznym faszyzmu w Polsce stała się dziś — sanacja.

Dziś cierpią wszyscy. Cierpią ci, co przed majem bili w demokrację i sympatyzowali z faszyzmem i wytworzyli atmosferę zamachową, korzystną dla planów przewrotowych Piłsudskiego, tak jak cierpią ci, co w trosce o ustrój demokratyczny Rzeczypospolitej, o przyszłość ludu pracującego i państwa, zaufawszy Piłsudskiemu, nie przeciwstawili się mu w maju 1926 roku lub udzielili mu poparcia.

Sześć lat panowania sanacji nie pozostały bez wpływu na zmianę pojęć i upodobań dawnych obozów politycznych w Polsce. Zwłaszcza **BRZEŚĆ i wybory brzeskie, jakoteż szeregi innych faktów, jak sprawa generała Zagórskiego** itp. nauczyły zapewne prawicę, **jak niebezpieczną jest rzeczą sympatyzowanie z metodami gwałtu i bezprawia, jak szkodliwą jest gloryfikacja faszyzmu, jego ideologji i przemocy.**

Gdyby tego nie było przed majem 1926 roku, nie byłoby zwycięstwa Piłsudskiego w maju, i sanacji i Brześcia. Panowanie sanacji, jej „proces dziejowy“ pod znakiem Brześcia wykazały, jak ogromne znaczenie dla wszystkich obozów politycznych o niepretorjańskim charakterze, dla obozów, opierających się na programach i rzeczywistych siłach społecznych, a nie na pałce i bacie, jak **ogromne żywotne znaczenie posiada PRAWO I PRAWORZĄDNOŚĆ W PAŃSTWIE, zwłaszcza w młodem, tak niekorzystnie położonem państwie polskiem, którego trwałość i znaczenie w świecie cywilizowanym również od tych samych, pierwszorzędnych momentów zawisły.**

# „Życie świadome“

—o—

Pod powyższym tytułem „Wiadomości Literackie“ zaprowadziły u siebie dodatek poświęcony sprawom reformy obyczajowej pod redakcją Boya-Żeleńskiego. Pierwszy taki dodatek, obejmujący pełne dwie strony „Wiadomości Literackich“ ukazał się z numerem 20 (437) tego tygodnika.

**PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!**

# W szóstą rocznicę sanacji

## „NIE MOŻE BYĆ W PAŃSTWIE ZA WIELE NIESPRAWIEDLIWOŚCI"

„Nie może być w państwie za wiele niesprawiedliwości względem tych, co pracę swą dla innych dają, nie może być w państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie — za dużo nieprawości".

**Józef Piłsudski**, — oświadczenie do dziennikarzy w nocy 13 maja 1926 r.

### MAJ 1926

„Żołnierze! Po innych bojach przemawiam do was dzisiaj... Przed paru dniami... w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkudniowe walki. Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żołnierza, pod stopami naszemi będzie nowym posiewem braterstwa... Gdy dokoła nas wre... kłótnia i zawiść partyjna, gdy dygoce nienawiść... trudno, aby żołnierz był spokojny"...

„Znacie mnie... Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci"...

**Józef Piłsudski**, rozkaz do wojska z dnia 25 maja 1926.

### ŁĄCZENIE NARODU

„Chodzi o to, aby kraj nasz zrozumiał, że wolność, to nie jest kaprys, że wolność nie znaczy „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic", że wolność, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nie tylko przy swojem się upierać.

Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, z takiego jedynie wzajemnego poszanowania, z takiej umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wpływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych".

**Józef Piłsudski.**

„Gdybym nie walczył ze sobą, tobym nic innego nie czynił, jak BIŁ I KOPAŁ panów posłów bezustanku".

**Józef Piłsudski**, wywiad „Głos Prawdy" Nr. 180 — 1928 r.

„Ja spokojnie ich powieszę i zastosuję prawa im należne".

**Józef Piłsudski** o posłach przed Trybunałem Stanu „Głos Prawdy" Nr. 174 — 1929 r.

„Osobiście widziałem ludzi, którzy mnie prosili o pozwolenie JAKO SWEGO WODZA, zastrzelenia kilku panów, między inn. i p. Trąmpczyńskiego".

**Józef Piłsudski**, wywiad z 19 marca 1930 r. „Kurjer Poranny" Nr. 78.

„Lepiej połamać kości jednemu posłowi, niż wyprowadzić karabiny maszynowe na ulicę".

**Walery Sławek**, „Gazeta Polska" Nr. 169 — 1929 r.

„Nie może być w państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie — za dużo nieprawości"...

**Józef Piłsudski.**

### PRACA, „KTÓRA ZIEMIĘ NASZĄ WZMACNIA I ODRADZA"

### BRZEŚĆ

„Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza"...

**Józef Piłsudski**, z rozkazu majowewego do wojska.

„Powiem panu, że środek zastosowany okazał się istotnie bardzo korzystny, gdyż nie otrzymałem dotąd z więzienia żadnego meldunku o aberacji myślowej. Dyscyplina więzienia jest twarda".

„Gdy przyszedłem do władzy, postanowiłem sobie za zadanie rozbić tę aberację myślową panów posłów... Żałuję powolność w procedurze sądowej, która może nie nadąży za krótkim terminem wyznaczonym na karność. Lecz przynajmniej te niechlujne stworzenia wysiedzą się należycie w więzieniu, nauczą się może trochę dyscypliny, — stosowanej do nich"...

**Józef Piłsudski**, wywiady, — „Gazeta Polska" Nr. 253 i 267 — 1930 r.

„Wybory, Brześć, pacyfikacja, są to niezmiernie smutne epizody tego przeobrażenia w Polsce... Ani dla mnie, ani dla Bloku, ani dla rządu nie było to powodem do radości, gdyśmy się dowiedzieli, że odbywa się pacyfikacja, że część naszych kolegów dawnych jest zamknięta w twierdzy, że jest oddana niezmiernie surowemu reżimowi i że była bita"...

„Chodzi o to, że w Polsce odbywa się teraz proces dziejowy"...

Mowa posła BB **ks. Janusza Radziwiłła** w komisji spraw zagranicznych z dnia 21 lutego 1931 „Słowo" Nr. 44.

„Brześć jest to jeden z najszkodliwszych i najboleśniejszych epizodów w dziejach wskrzeszonego państwa polskiego, nie ustępujący niczem sprawie generała Zagórskiego, a rozmiarami swemi sprawę tamtą przewyższający".

„Czas", organ sanacyjnych konserwatystów z 19 grudnia 1930 r. Nr. 291.

„Brześć pozostanie w pamięci narodu polskiego na wieki... dlatego, że był właśnie takim, jakim był — to znaczy surową, straszną karą".

**Tadeusz Hołówko**, „Gazeta Polska" Nr. 118 — 1932 r. (z papierów pośmiertnych).

„Niechaj krew ta gorąca... krew żołnierza... będzie posiewem braterstwa"...

**Józef Piłsudski.**

### KASY PAŃSTWOWE

„Ale niech ci panowie nie sądzą, że to, co się działo w stosunku do kas państwowych: używanie pieniędzy państwowych na przekupstwa, szpiegowanie takich czy innych nieprzyjaciół partyjnych, czy osobistych jest nikomu nieznane. Jest to przecież tajemnicą poliszynela...".

**Józef Piłsudski**, wywiad z 10 maja 1926 roku.

„Poleciłem przeprowadzić rachunek zakończenia roku budżetowego jak najdłużej, tak — aby wszystkie obliczenia, związane z nadmiarem pieniędzy, nie mogły być dokonane w takim czasie, aby się zjawiła konieczność przedstawienia Sejmowi budżetu z dodatkowemi kredytami".

**Józef Piłsudski**, z listu do sędziego śledczego przy Trybunale Stanu Zalewskiego w sprawie ministra skarbu Czechowicza, oskarżonego o nielegalne wydanie 556 miljonów złotych i 8 miljonów w czasie wyborów BB („Epoka" z 9 czerwca 1929 roku).

„...Oburzyła mnie specjalnie absolutna bezkarność wszystkich nadużyć w państwie i wzrastająca coraz bardziej zależność państwa od wszystkich „nuworiszów", którzy na równi ze mną i wielu ludźmi przyszli do państwa polskiego ubodzy i zdążyli kosztem państwa i kosztem wszystkich obywateli w kilka krótkich lat wyrosnąć na potentatów pieniężnych, chcąc, by — ku hańbie naszej Ojczyzny — państwo we wszystkich drobiazgach należało do nich...".

**Józef Piłsudski**, wywiad z 24 maja 1926 roku.

### NA CO POSZŁO 5 MILJONÓW

„Oświadczam, iż w tej właśnie kwestji 5 miljonów, które zostały przelane do mej dyspozycji, jako szefa gabinetu, nie chcę w tej chwili wchodzić in meritum sprawy...

Nie widzę... żadnego powodu, aby te 5 miljonów w jakikolwiek sposób się różniły od wszystkich innych wydatków, tak zw. przekroczeń budżetowych".

**Józef Piłsudski**, z listu do sędziego śledczego przy Trybunale Stanu, Zalewskiego.

### PRAWO

„Obdarzeni zaufaniem narodu dać mu macie podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego... Na tej podstawie utworzycie rząd, oparty o prawa, przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa przez Was uchwalone będą początkiem nowej, wolnej i zjednoczonej ojczyzny"...

„W wielkim chaosie i rozprzężeniu, które ogarnęło po wojnie całą środkową i wschodnią Europę... chciałem właśnie z Polski uczynić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo...".

**Józef Piłsudski**, z przemówień w pierwszym Sejmie dnia 10 i 20 lutego 1919.

„Nieraz słyszałem o szukaniu oparcia czy żądań, jakoby na naszej konstytucji... a ja tego nie nazywa konstytucją, ja to nazywam konstytutą... bo to słowo najbliższe jest do prostituty".

**Józef Piłsudski**, wywiad z 28 sierpnia 1930 roku.

„Cały czas namawiałem panów ministrów od czasów pomajowych do niedbania o tę formalistykę prawną i przechodzenia nad nią do porządku dziennego". Niestety — na drodze zawsze stał prawnik, który chciaż łysawy, wyrywał sobie włosy z głowy"...

**Józef Piłsudski**, wywiad, „Gazeta Polska" Nr. 326, 1930 roku.

„Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my staniemy do pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza...".

„To jest proszę panów wytłumaczenie mądrości... całego komizmu pracy naszej i całej przeklętej pracy Polski...".

**Józef Piłsudski**, mowa przed Trybunałem Stanu, „Gazeta Polska" z 27-go czerwca 1929 r.

### JAKIM MIAŁ BYĆ PREZYDENT

„Elekt musi posiadać honor ponad chęć zarobienia kilkudziesięciu groszy".

„Kandydat na prezydenta musi stać ponad partjami, winien umieć reprezentować cały naród".

**Józef Piłsudski**, mowa kandydacka przed wyborem prezydenta po przewrocie majowym, wygłoszona 29 maja na „herbatce" u premjera Bartla.

# Niesamowite kontrasty

—o—

„Robotnik" tak charakteryzuje mordercę prezydenta Doumera:

„Gorgułow — to charakterystyczny produkt stosunków powojennych, w których dyktatura, gwałt, mord, bestjalstwo znieprawiają do reszty dusze wykolejeńców życiowych, do których zaliczyć trzeba mordercę prezydenta francuskiego."

Może jednak do tej trafnej i naogół wystarczającej charakterystyki należałoby dodać jeden akcent: owe wyniesione z domu niewoli, z ziemi rosyjskiej — z przedwojennej jeszcze doby — skłonności do niesamowitych odruchów.

* * *

Oto dzienniki paryskie donoszą: Emigrant rosyjski Sergjusz Dimitrjew, zamieszkały przy ul. Simon-le-Franc, dowiedziawszy się, że prezydent Doumer zginął od kul Rosjanina-emigranta rzucił się z VI piętra na bruk. Samobójca pozostawił kartkę: „Umieram za Francję".

Możnaby jeszcze zrozumieć taką ofiarę ze swojego życia, taką ekspjację, gdyby ów Dimitrjew był jakimś wybitnym członkiem emigracji rosyjskiej, gdyby, nie poznawszy się na Gorgułowie, ułatwił mu był spotkanie z prezydentem republiki, która jest azylem dla jego spółrodaków... Ale ów samobójca był postacią szarą, skromną, zarabiał na swoje życie pracą fizyczną. Ale jego tryb myślenia nie był jeszcze wolny od szczątków jakiejś prapogańskiej wiary, że krew niewinnego człowieka zmywa plamy „wołającego o pomstę" zbrodniczego czynu.

Słowem, chorobliwe stosunki powojenne i nienormalne warunki życia emigracyjnego tworzyły podłoże, sprzyjające powstawaniu takich decyzyj u jednostek mniej zrównoważonych z pośród kolonji rosyjskiej, które (decyzje) umysłom inaczej skonstruowanym wydają się obłąkańczemi...

# Mały feljeton

*ANTONI SŁONIMSKI*

## Późna wiosna

Chłodna wiosna była tego roku.
Blade słońce i niebo zamglone.
Lecz na miasto od wichru czerwone
Ciepły powiew przychodził o zmroku.

Nocą wiosna nieśmiała, niepewna
Przybliżała się krokiem ostrożnym,
Jakby w lęku, że już niepotrzebna
Ludziom gniewnym, pobladłym i trwożnym.

Znam ja wiosny twoje, o Warszawo!
Mokre maje i maje upalne,
Drzewa pyłu przykryte kurzawą,
Wonne klomby, noce muzykalne.

Przychodziłaś w zapachu zieleni,
Kapiąc bzem z lustrzanego błękitu,
Dzisiaj chłód twój ma ostrość jesieni,
Niebo za dnia rdzewieje u szczytu.

W lepkich pąkach śpią liście zdławione,
Jęczą drzewa z zieleni odarte.
Tylko nocą przez okna otwarte
Ciepły wiew truje serca zmęczone.

Późna wiosno nierozkwitłych cierni,
Czy ze wschodu przyjdziesz czy z zachodu,
Czy na imię będziesz miała październik,
Wiosno ludów czy też wiosno głodu,

Poco do nas spóźniona przychodzisz
I czarujesz wieczorną godziną?
Już nam gorzkich ust nie rozpogodzisz
Nawet słońcem i liści gęstwiną.

(*„Wiad. Lit."*).

# Motywy wyroku

W GŁOŚNYM PROCESIE BRZESKIM „GAZETY BYDGOSKIEJ"

Onegdaj doręczone zostały redaktorowi „Gazety Bydgoskiej" p. Małysze i jego obrońcy motywy wyroku sądowego w głośnym procesie brzeskim.

Przypominamy, że proces ten wynikł na tle artykułu pod tytułem „Zdziczenie moralne", omawiającego kaźnię brzeską — że sąd bydgoski dopuścił dowód prawdy z przesłuchania świadków, to znaczy byłych więźniów brzeskich, jednakże decyzją Sądu Najwyższego sprawa została przeniesiona do sądu toruńskiego — i że sąd w Toruniu skazał p. Małychę na dwa miesiące więzienia.

Z tego względu motywy zasądzającego wyroku wzbudziły wielkie zainteresowanie.

Nawiązując do ustępu zaskarżonego artykułu, że „więzienie brzeskie nie jest odosobnionym fragmentem, ale ogniwem .......", sąd oświadczył, że uwięzienie działaczy politycznych w Brześciu i poddanie ich ostremu reżimowi podyktowane było „nie chęcią zadokumentowania jakichś sadystycznych instynktów, lecz było koniecznością państwową, mającą na celu stłumienie w zarodku prób zamachu stanu". Tu wyrok sądu powołuje się na słynne oświadczenie, złożone w Sejmie przez p. Sławka, jako premjera i oświadcza, że „nie mogło być i nie było nakazów aresztowań, mających na celu nie działalność dla dobra publicznego, ale zaspokojenie sadystycznych instynktów".

Sąd idzie jednak dalej. W artykule „Gazety Bydgoskiej" sąd dopatruje się chęci wywołania pogardy w stosunku do władz państwowych, a w szczególności „niedopuszczalnej krytyki" min. sprawiedliwości i min. spraw wojskowych.

Dlaczego odrzucono wniosek obrony o dopuszczenie dowodu prawdy z przesłuchania byłych więźniów brzeskich, sąd wyjaśnia tym argumentem, że „gdyby nawet stwierdzono poszczególne fakty nadużyć, nie mogłoby to udowodnić istnienia rzekomego okrucieństwa, sadyzmu i zdziczenia moralnego".

# Kto przewodzi dziś inwalidom?

SĄD ZAJMIE SIĘ DZIAŁALNOŚCIĄ POSŁA KARKOSZKI

Przed paru miesiącami nadeszło do władz Związku inwalidów wojennych R. P. pisma inwalidy z Górnego Śląska, Zygmunta Beliny-Wójcikiewicza. W piśmie tem Zygmunt Belina-Wójcikiewicz prosił o rozpatrzenie przez sąd koleżeński podniesionych przez niego zarzutów przeciwko jednemu z kierowników Związku inwalidów, posłowi Karkoszce. Zarzuty te „dotyczą działalności posła Karkoszki, jako policjanta pruskiego, który maltretował powstańców, aresztował, konfiskował broń, a nawet sztandar polski i był więcej pruskim aniżeli sam „Grenzschutz". O rzeczach tych mówi się głośno w Mikołowie i okolicy. Opowiada się głośno, jak to p. Karkoszka kopał w międzykrocze powstańców, jak przeprowadzał rewizje za bronią w instytucjach czysto polskich, jak stawiał pod mur powstańców, grożąc im rozstrzelaniem, a następnie odprowadzał ich do Gliwic, oddając w ręce wrogów..." Mimo wyraźnego żądania p. Wójcikiewicza, aby zarzuty te były rozpatrzone przez sąd koleżeński, oświadczono, iż do sądu tego sprawa się nie nadaje, a następnie wykluczono go ze Związku.

Ponieważ jednak sprawa antypolskiej działalności posła Karkoszki stała się zbyt głośna, wobec tego, pos. Karkoszka zkolei wniósł do sądu skargę przeciwko p. Wójcikiewiczowi, oskarżając go o zniesławienie. Na pierwszej rozprawie w sądzie w Katowicach poseł Karkoszka chciał załatwić sprawę polubownie, ale oskarżony nie zgodził się na to, przedstawiając długą listę świadków, którzy mają potwierdzić słuszność podniesionych przeciwko posłowi Karkoszce zarzutów. Sąd przychylił się do tego wniosku i na następną rozprawę, która odbędzie się pod koniec maja, wezwał wskazanych świadków, rekrutujących się głównie z pośród powstańców śląskich.

Sprawa posła Karkoszki z p. Wójcikiewiczem budzi olbrzymie zainteresowanie wśród szerokich mas inwalidzkich.

# Więźniowie okrętu „Chaco"

KOGO WYSADZONO NA LĄD W GDYNI?

Transportowiec argentyński „Chaco" wysadził w Gdyni na ląd 10 wygnańców pochodzących z Polski. Jest wśród nich 2 Polaków, 1 Ukrainiec, 1 Białorusin i 6 Żydów. Jeden z nich Szloma Szulz został przez władze polskie zakwestjonowany, jednakowoż, gdy wątpliwości co do jego przynależności państwowej wyjaśniono, wpuszczono i jego na ląd. Polskie władze bezpieczeństwa przeprowadziły dochodzenia i stwierdziły, że wszyscy deportanci są obywatelami polskimi, nie popełnili żadnych przestępstw na terenie Polski, a zostali wysiedleni z Argentyny jedynie z powodów politycznych.

Są to rzemieślnicy, którzy po ostatnich zamieszkach rewolucyjnych znaleźli się na czarnej liście władz argentyńskich za przynależność do związków zawodowych, które to związki brały czynny udział w wystąpieniach przeciwko rządowi argentyńskiemu.

Wobec tego wygnańcy argentyńscy zostali przez władze polskie w Gdyni zwolnieni z aresztu i wieczorem po otrzymaniu bezpłatnych biletów kolejowych w urzędzie emigracyjnym, wyjechali do miejsc swego zamieszkania.

„Chaco" zaś wyjechał do Gdańska, gdzie zaopatrzył się w paliwo, a po zakupieniu ropy odjechał do Kłajpedy z czterema wygnańcami narodowości litewskiej, poczem pojedzie do Anglji z jednym jeszcze wygnańcem narodowości angielskiej i dopiero na tem zakończy się to — jedyne w dziejach świata — obwożenie po morzach i lądach haniby rządu argentyńskiego.

# Ks. Czuj pod opieką policji

Blok Bezpartyjny, który w okręgu tarnowskim oparł się przy ostatnich wyborach na tak zwanej partji katolicko-ludowej, zawiódł się na niej sromotnie. Nawet księża odwrócili się od tejże, dowodem list otwarty, wystosowany przez grono proboszczy z całego dekanatu do księdza Czuja, w którym piętnują głosowanie jego w sprawie Brześcia i niesprzeciwianie się zarazie moralnej, jaką sieje sanacja, do której ks. Czuj, z Bojką, Potoczkiem, Starzykiem, Sanojcą i Wiślickim należy.

Na całą omastę został ks. Czujowi: ks. Mróz i ks. Ligęza, proboszcz w Szczucinie, pod którego opiekuńczemi skrzydłami, licząc na jego wpływy, postanowił ks. Czuj urządzić wiec publiczny.

Nie będziemy tu przytaczali wszystkich kontrowersyj, powstałych przy wyborze prezydjum, lecz przejdziemy odrazu do przemówienia ks. Czuja, które tak opisuje „Piast":

„Niestety, gdy zaczął mówić, jak to Blok Bezp. pracuje dla dobra państwa, jak dba o społeczeństwo, zakrzyczały go kobiety: „Popatrz na nasze dzieci nagie i bose, wejdź do izby chłopskiej, zobacz, jak bez soli jemy, w ciemności siedzimy" a braknie ci odwagi w żywe oczy kłamać. „To ma być ksiądz katolicki" — wykrzykuje śmielsza.

— Policja, gdzie policja, wyprowadzić! — woła ks. Czuj. — Posłuszna policja siłą wyrzuciła kilka opornych osób, mimo to odeszła księdza ochota do zachwalania kwargli sanacyjnych. Zgłosił rezolucję i to jakże chytrze.

Połączył rezolucję na cześć Prezydenta i marszałka Piłsudskiego z żądaniem obniżenia ceny cukru i soli.

— Najedz się sam cukru — cukier krzepi.

Ktoś krzyknął „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje", który to okrzyk zebrani z zapałem powtórzyli, ale rezolucji nie uchwalili.

Z pieśnią: „Gdy naród do boju" opuścili salę, uformował się samorzutnie pochód, podczas którego wznoszono okrzyki na cześć Witosa, więźniów brzeskich i hańbowano na Brześć. Policja rzuciła się w tłum i kolbami rozpędziła pochód.

Następnie z paradą odprowadziła ks. Czuja na plebanję.

W swym okręgu wyborczym tylko pod opieką policji mogą się pokazać mianowańcy panów starostów i komisarzy ks. Czuj, Jarosz, Starzyk".

# Na czem możnaby oszczędzać?

W ostatnim swoim feljetonie o sportach pisał p. dr. Z. Nowakowski w „IKC":

„Są kluby biedne, zadłużone po uszy. Są inne, bogate. Życie sportowe na prowincji zamiera z powodu braku funduszów, niedawno zaś pewien klub otrzymał od rządu równe dwa miljony złotych. Jednorazowo. Oprócz tego ma stałą subwencję. Jestem namiętnym zwolennikiem footballu, ale dwa miljony złotych... W czasie, gdy uniwersytety muszą bezskutecznie dobijać się o grosze, gdy niema pieniędzy dosłownie na nic, znalazły się miljony na jeden jedyny klub! Co najmniej dziwne".

Autor nie wymienił nazwy klubu, wchodzącego tu w grę. Sądzimy, iż miał na myśli warszawską „Legję" — klub stojący pod patronatem sfer militarnych, który wybudował wspaniały stadjon. — Mniejsza jednak o nazwę. Uderza tu bardziej — okrągła suma, którą wedle p. N., uzyskać miał nienazwany przezeń klub.

* * *

„Robotnik", pisząc o „kompresjach" w różnych działach wydatków, notuje zarazem:

„Podczas rewji na placu Saskim w dniu 3 maja br. defilowała konna policja, którą poprzedzała liczna orkiestra konna.

Policjanci z konnej orkiestry dosiadali pięknie dobrane, jednej maści konie, przystrojeni byli w jakieś hełmy gladjatorskie z pióropuszami, których pozazdrościć mógłby im niejeden gwardyjski pułk cesarskich kirasjerów.

Zapytujemy, komu to w tych ciężkich czasach jest potrzebne i czy nie dałoby się tu także zastosować programu „oszczędności i kompresji"...

## Wiadomości polityczne

—o—

PRZESILENIE W AUSTRJI

Po wyborach z 24 kwietnia, które skończyły się klęską chrześc.-społecznych, socjaliści zgłosili w parlamencie wniosek o rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów jeszcze przed żniwami. Takisam wniosek zgłosiło 8 posłów Heimwehry. Chrześc.-społeczni i rząd Burescha usiłowali wniosek ten obalić, bojąc się wyborów. W tym celu rząd podał się do dymisji, a za kulisami nawiązano rokowania z Heimwehrą, aby wniosek swój cofnęła, co pozostawiłoby wniosek socjalistów w mniejszości. Heimwehrze za głosowanie przeciw własnemu wnioskowi ofiarowano tekę ministerjalną. Rokowania jednak rozbiły się o to, że wszechniemcy sprzeciwili się ponownemu powołaniu Burescha, wobec czego misję utworzenia rządu prezydent Miklas powierzył ministrowi rolnictwa Doelfussowi. Widocznie i jego usiłowania przekupienia Heimwehry nie przyniosły rezultatu, gdyż główna komisja parlamentu uchwaliła wniosek socjalistów o rozwiązanie parlamentu z tem jednak ograniczeniem, że nowe wybory mają się odbyć dopiero w październiku b. r. Wobec tej sytuacji misja Doelfussa idzie bardzo trudno tak, że utworzenia rządu spodziewają się dopiero w tygodniu poświątecznym.

—ooo—

WALKA O PREZYDENTURĘ STANÓW ZJEDNOCZONYCH

W październiku br. odbędzie się wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych, do którego już obie największe partje: republikanie i demokraci robią przygotowania. Republikanie niewątpliwie postawią kandydaturę Hoovera, którego popularność ostatnio wzrosła wskutek jego energicznego wystąpienia przeciw inflacji. Demokraci dotychczas nie zdecydowali się na jednego kandydata, mają dwóch: gubernatora stanu Nowy Jork Roosevelta i Owena Younga, autora znanego pod jego nazwiskiem planu reparacyjnego. Decyzja zapadnie na tzw. konwencie narodowym. Przewidują, że jeżeli Roosevelt nie otrzyma wymaganej większości dwóch trzecich głosów delegatów, większe szanse będzie miał Young. Socjaliści, jak przy poprzednich wyborach, postawią własnego kandydata dla policzenia głosów.

# Czternasty prezydent i jego rząd

Wybrany we wtorek prezydentem republiki francuskiej p. Albert Lebrun jest czternastym prezydentem od powstania trzeciej republiki w dniu 4 września 1870. Wybrany został, jak zwykle, człowiek przeciętny, co do którego stronnictwa mają gwarancję, że nie spróbuje wyjść poza szczupłe ramy prezydentowi konstytucją zakreślone. P. Lebrun nigdy większej politycznej roli nie grał; był kilkakrotnie ministrem resortów niepolitycznych, przeszedł normalną karjerę z Izby do Senatu, awansował na prezydenta — ostatni szczebel na drabinie dostojeństw republikańskich, w której pozostaje ostatnio — prezydentura republiki. Nie ukrywa sę też wcale faktu, że p. Lebrun był protegowany przez Poincarego, a ten mógł wiele zrobić.

Pierwszem zadaniem nowego prezydenta będzie utworzenie rządu. Rząd p. Tardieu zaraz po niedzielnych wyborach wyciągnął konsekwencje: podał się do dymisji, sprawuje obecnie czynności bieżące aż do powołania nowego. Zadanie prezydenta jest całkiem proste: po zwykłej formalności wysłuchania przywódców stronnictw powierza misję utworzenia rządu tej osobistości, która jest w stanie skupić około siebie większość. Trudności są tem mniejsze, ileże z góry wiadomo, że tym człowiekiem może być tylko przywódca radykałów Edward Herriot, względnie — o ile sam nie zechce — wysunięta przez niego osobistość. Najważniejszą kwestją jest, jaką większość przyszły premier chce wokoło siebie skupić, z kim chce rządzić.

Wedle konstelacji parlamentarnej możliwe są tylko dwie większości: 1) tzw. kartel lewicowy, obejmujący radykałów, socjalistów i republikanów społecznych (grupa Painlevego), 2) koncentracja obejmująca wszystkie stronnictwa burżuazyjne z wykluczeniem najskrajniejszej prawicy (grupa Marina). Na jaką większość Herriot się zdecyduje, nie od niego zależy; niema on wyboru wobec oświadczenia socjalistów, że koalicji z radykałami nie utworzą. Nie chcą powtórzyć eksperymentu z r. 1924, kiedy wprawdzie nie brali udziału w rządzie, ale popierali go tak długo, dopóki Herriot nie ustąpił przed naporem finansistów, którzy dla usunięcia znienawidzonego przez nich rządu radykalnego wywołali inflację.

Socjaliści wyraźnie zaznaczają, że w myśl uchwał swych kongresów nie wezmą udziału w burżuazyjnej większości i w burżuazyjnym rządzie. To stanowisko przypuszczalnie zajmie też kongres partyjny, który odbędzie się z końcem bm. w Paryżu. Socjaliści, zdobywszy blisko 20 nowych mandatów i przeszło 300.000 nowych wyborców, nie mają powodu robić koalicję specjalnie z Herriotem, który w dziedzinie polityki zagranicznej znacznie odsunął się od linji, po której szedł w r. 1924 tak, że obecnie niewiele różni się od Tardieu. Takiej polityki, która w słowach jest pacyfistyczną, a w czynach nacjonalistyczną, socjaliści swym udziałem w rządzie pokrywać nie mogą.

Pozostaje więc rząd koncetracyjny. Wobec tego, że na czoło polityki wysuwają się sprawy wewnętrzne w związku z coraz silniej objawiającem się przesileniem, taki rząd będzie miał dużo do zrobienia, o ile pozwolą mu robić. Świat wielkiego kapitału finansowego i przemysłowego jest we Francji tak potężny, że żaden rząd — nawet z marką radykalną — nie potrafi oprzeć się jego naciskowi. A ten kapitał zaczyna się obawiać zjawiska tak w Europie obecnie znanego: deficytu budżetowego z jego wszystkiemi następstwami. Temu naciskowi przyzwyczajeni do oportunizmu radykali łatwo się poddadzą, podczas gdy socjaliści będą go zawzięcie zwalczali. I w przewidywaniu tych właśnie walk socjaliści chcą mieć wolne ręce, nieskrępowane obowiązkami stronnictwa rządowego.

# Sanacyjni sprawcy

### ZDEMOLOWANIA LOKALU PPS W CZĘSTOCHOWIE

Dziś odbędzie się w sądzie okręgowym w Częstochowie rozprawa o zdemolowanie lokalu PPS w Częstochowie.

Oskarżeni są: Jan Porado, Walenty Kałuża, Tomasz Gładysz, Stefan Wojnar-Byczyński, Antoni Kozłowski, Władysław Gajda i Stanisław Szukalski, o to, że w dniu 14 października 1930 r. po wiecu, zwołanym przez BB i BBS na placu przed magistratem, jako pretekst przeciwko „zamachowi" na marsz. J. Piłsudskiego, wezwali tłum do pójścia pod lokal PPS i zniszczenia wszystkiego co jest pepesowskie, biorąc sami udział w demolowaniu.

Posłuchała gromada wyrostków i różnych sanacyjnych najmitów i przyszli demonstracyjnie pod lokal PPS. Skorzystano z tego, że była to godz. 5 po południu i że w tych godzinach niema nikogo w lokalu, i zdemolowano go w ten sposób, że zniszczono całkowicie urządzenia, połamano meble, zniszczono portrety i fotografje bohaterów 1905 roku, skradziono kilka sztandarów, przyczem dwa historycznej wartości, gdyż z czasów rewolucji 1905 r., a jeden nawet poszarpany kulami carskiemi, a drzewca do sztandarów spalono pod magistratem.

W tej sprawie wszczęto dochodzenie dopiero po tragedji w częstochowskiej Kasie Chorych. Po przeprowadzeniu śledztwa władze sądowe umorzyły sprawę i PPS wystąpiła o prawo oskarżyciela posiłkowego. Wraz ze sprawą karną z art. 122, partja występuje z powództwem cywilnem, za poniesione straty. Na sprawę wezwano około 50 świadków.

# HUMOR I SATYRA

—o—

### SZEŚCIOLATKA

(Hymn jubileuszowy)

Sześć lat szczęśliwie się przebyło,
W pełni władzy, wśród bankowych kas;
BB urosło i utyło
I zachwyca wszystkich nas.

Nie myślmy, co tam będzie dalej,
Niech się o to martwi koń!
Będziemy nadal się starali
Mieć na pulsie życia dłoń.

Ten rok siódmy — ostatni, —
Kryzysowy to czas,
Albo wyjdziem z tej matni
Lub też... nie będzie nas!

### „DZISIAJ GÓRĄ, JUTRO DOŁEM"

(Popularna piosenka)

Bebechy są górą,
Z sanacją, swą córą,
wszyscy inni dołem,
choć idą pospołem.
Gdy wybory będą,
na koszu osiędą,
wszyscy to są zacni
mężowie sanacji.

Gdy były wybory,
każdy dawał skory
głos swój na jedynkę
i miał świetną minkę.
Kiedy teraz wzięli
i pensję obcieli,
wszyscy mówią — właśnie: —
niech ją piorun trzaśnie.

### HISTORJA SANACJI

(w paru zwrotkach)

Rok dwudziesty szósty umysły podnieca,
Aż zirytowała i Dziadka ta heca...
Zatrąbił, zakrzyknął, wkroczył do Warszawy. —
Rok się zaczął pierwszy sanacyjnej sprawy.

Rok dwudziesty siódmy, to rok uzdrawiania: —
Socjałów z kas chorych szybko się wygania.
Prystor — czyściecielem, Matuszewski — długi.
To naszej sanacji był już roczek drugi.

Dwudziesty ósmy i dziewiąty idzie, —
W naszym Sejmie BeBe ma księcia przy żydzie,
Oaza, wybory, Biarritz, wódzia, karty. —
— To niektórych były: trzeci rok i czwarty.

Dziewięćset trzydziesty będziem pamiętali,
Pewne miasto biedne, Brześciem go nazwali,
Zabrali, wywieźli, potem proces dali,
— I czynem sanacja tym się także chwali.

A trzydziesty pierwszy, to jest rok pechowy: —
Neugebauer „fundusz" wymyślił „drogowy",
W przemyśle Kwiatkowski coś źle skalkulował
Więc nam kryzys roczek szósty opanował.

### UKŁUCIA

W związku z ogólnym kryzysem, miasto Łódź zmienia swą nazwę na — Głódź.

* * *

Obecne dociekania ujawniły, że Adam Mickiewicz, mówiąc: „Bez serc, bez Ducha — to szkieletów ludy", miał na myśli posła Ducha z Bezp. Bloku.

*(„Żółta Mucha").*

# Z kraju i ze świata

SKANDALICZNA GOSPODARKA WÓJTA GMINY WOLA FILIPOWSKA. Już nie poraz pierwszy zajmować się musimy p. Gajem Wojciechem, wójtem z Woli Filipowskiej, któremu się zdaje, że gmina to jego folwark, a on sam — to pan dziedzic wszechwładny, któremu wolno przeszastać bezkarnie swój majątek.

Do gminy należy teren około 500 hektarów, nadający się na polowanie. Pan Gaj, zamiast oddać polowanie na tym terenie w drodze licytacji w dzierżawę i mając możność uzyskać dla gminy wpływ 500 do 600 złotych, gdyż amatorzy polowania byli za tę cenę — mimo protestów, podnoszonych przez radnych gminy, oddał polowanie za 60 złotych rocznie, bez ogłaszania przetargu, zawierając nieprawną umowę na lat 6. Jest to niesłychana samowola wójta, z wyraźną szkodą dla gminy, za co sprawca powinien być pociągnięty do surowej odpowiedzialności, a zawarta przez niego szkodliwa umowa z miejsca unieważniona. Nadmienić wypada, że gorszy teren polowania, jaki posiada gmina Tęczynek, wydzierżawiony został za sumę 2400 złotych. Na tem nie koniec, bo przy ostatnim spisie ludności pobierał wójt bezprawnie po 10 groszy od opisanej głowy, co przy 300 numerach i około 2000 osób zrobiło sumkę około 200 złotych, a pieniądze te do kasy gminnej nie wpłynęły, mimo że ta świeci pustkami przy gospodarce Gaja. Pan Gaj odbywa zgromadzenia w sali szkolnej w obecności dzieci, a pobiera za to za kancelarję 150 złotych. Zapytujemy, czy zgromadzenia są przewidziane w programie nauczania w szkole w Woli Filipowskiej. Taka gospodarka gminna nie może być tolerowaną, chociaż p. Gaj jest zażartym agitatorem BB, bo obywatele to nie barany, które wolno każdemu bebesynowi strzyc bezkarnie. Przy najbliższej okazji opiszemy jak p. Gaj przeprowadza roboty gminne, kto przy jego poparciu dostaje pożyczki ze starostwa i jak rozdzielił podarki na gwiazdkę dla biednych dzieci gminy.

ŚMIERTELNY STRZAŁ WARTOWNIKA. — Onegdajszej nocy w Dąbrowie koło Tarnowa niejaki Rosa wraz z kilku innymi kolegami, usiłował włamać się do zbrojowni przysposobienia wojskowego. Pełniący wartę żołnierz, wobec tego, że nie otrzymał mimo kilkakrotnych zapytywań, kto się do zbrojowni dobywał, odpowiedzi, strzelił, raniąc śmiertelnie Rosę. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią, zaś za wspólnikami jego policja wszczęła pościg, których następnie aresztowała.

SPRAWA BLACHOWSKIEGO OSKARŻONEGO O ZABÓJSTWO DYREKTORA ŻYRARDOWA KOEHLERA toczy się dotychczas w trybie do chodzenia prokutarorskiego. Sprawa zostanie w dniach najbliższych skierowana do śledztwa, które obejmie sędzia okręgowy śledczy I rewiru p. Czerniakowski. W śledztwie ma być zbadanych około 60 świadków. Rozprawa odbędzie się dopiero w jesieni.

B. PRACOWNICY „ORBISU" OSKARŻENI O FAŁSZOWANIE BILETÓW KOLEJOWYCH. — W Łodzi rozpoczął się proces przeciwko byłym pracownikom łódzkiego oddziału „Orbisu", oskarżonym o podrabianie biletów kolejowych. Na ławie oskarżonych zasiedli: Józef Mrowiec, Antoni Śpiewak, Izrael Resz, Abram Breitstein, Rudolf Byda, Abram Zylman i Motel Szwarc. Do sprawy wezwano kilkudziesięciu świadków, wśród których znajdują się również przedstawiciele min. komunikacji. Proces budzi w Łodzi duże zainteresowanie.

REDAKTOR SANACYJNY PODPALACZEM. Z Brodnicy donoszą, że w Michałowie spłonął wielki tartak Elżbiety Osmolakowskiej. Tartak był od trzech lat nieczynny. Zarządzone śledztwo dało sensacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że tartak został podpalony przez wydawcę i redaktora sanacyjnego „Głosu Pogranicza" Władysława Powałowskiego, z chęci zysku asekuracyjnego. Powałowski w spalonych magazynach miał rzekomo złożone dwa wagony desek. Deski te ubezpieczone były na bardzo wysoką sumę. Sanacyjnego działacza aresztowano.

POCZTA AMERYKAŃSKA KONFISKUJE GAZETY Z POLSKI Z POWODU WIADOMOŚCI O LOTERJI. Prawo amerykańskie zakazuje przesyłania przez pocztę jakichkolwiek wiadomości o loterji. Prawa tego nie stosowano przez blisko 50 lat do pism zagranicznych, które podawały wylosowane numery. W ostatnich miesiącach jednak rewizorzy pocztowi konfiskują wszystkie pisma, zawierające jakiekolwiek wzmianki o loterji. Prenumeratorzy pism z Polski w Ameryce s pozbawieni tych pism.

# Samobójstwo z nędzy

Wczoraj w depeszach z Warszawy podaliśmy wiadomość o tem, iż zwolniony ze służby — były stangret belwederski i zamkowy, Hertel, człowiek w podeszłym wieku odebrał sobie życie, gdyż skutkiem grożącej mu eksmisji lękał się naostatek utraty dachu nad głową.

Przez pomyłkę złożono w tej depeszy, iż przez 13 tygodni — po usunięciu — wypłacano mu zapomogę w kwocie *600 zł.* tygodniowo. W rzeczywistości pobierał po *6 zł.* na tydzień.

Z takiej zapomogi nie mógł, oczywiście, nic zaoszczędzić na późniejsze chwile i musiał je tragicznie skrócić — samobójstwem.

—ooo—

# Uwolnienie dra Vinzenza

Wczoraj o godz. 11.03 przed południem w lwowskim sądzie apelacyjnym zapadł wyrok w procesie przeciw drowi Vinzenzowi i sp., oskarżonym o miljonowe nadużycia na szkodę „Polminu". Trybunał zatwierdził wyrok I instancji, uwalniając oskarżonych od winy i kary.

# TELEGRAMY

—o—

### STRONNICTWO NARODOWE O POŁOŻENIU GOSPODARCZEM I FINANSOWEM

**Warszawa**, 12 maja (tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego stronnictwa narodowego, na którem między innemi uchwalono rezolucję, która stwierdza, że położenie gospodarcze, finansowe i międzynarodowe Polski jest tak ciężkie, jak nigdy od odzyskania niepodległości. Otóż sprawujący obecnie władzę w Polsce wykazuje zupełną nieudolność do opanowania trudności i zaradzenia złemu. Istotnym warunkiem naprawy sytuacji jest usunięcie od władzy czynników rządzących obecnie Polską i oparcie rządów państwa na podstawach moralnych i prawnych, na których naród zdoła zbudować sobie pomyślną przyszłość.

### SPADEK SPOŻYCIA I WYWOZU CUKRU

**Warszawa**, 12 maja (tel. wł.). Według „Iskry" od początku bieżącej kampanji cukrowej wywieziono na rynek wewnętrzny 170015 ton cukru, — podczas gdy w ubiegłej kampanji wywieziono 187891 ton — spadek wynosi zatem 9.5 procent. Zagranicę wywieziono od początku bieżącej kampanji 173804 ton, podczas gdy w ubiegłej kampanji wywieziono 244471 ton.

### STRAJK CHŁOPSKI

**Warszawa**, 12 maja (tel. wł.). W ubiegłym tygodniu rozpoczął się strajk chłopski i objął wszystkie gminy powiatu Mińsk Mazowiecki. Strajk wybuchł dla przeparcia żądania obniżki opłat targowych. Kilkudziesięciu chłopom policja sporządziła protokoły i wystawiła nakazy karne po 50 złotych grzywny z zamianą na trzy dni aresztu. Skazani wnieśli sprzeciwy. Jak z Stronnictwa ludowego informują, strajk trwa w dalszym ciągu i trwać będzie, dopóki żądania chłopów nie będą uwzględnione.

### STRAJK W ODPOWIEDZI NA ZAWIESZENIE PISMA SOCJALISTYCZNEGO

**Gdańsk**, 12 maja (tel. wł.). W związku z zawieszeniem przez senat gdański na trzy miesiące organu socjalistycznego „Danziger Volksstimme", drukarze gdańscy ogłosili **strajk protestacyjny**. — Mają się odbyć rokowania między przywódcami strajku a przedstawicielami senatu gdańskiego. O ile rokowania nie doprowadzą do porozumienia, będzie ogłoszony strajk powszechny. Dotąd strajkują cztery drukarnie całkowicie, zaś centrowa „Danziger Landeszeitung" częściowo.

### NOWE WYBORY W AUSTRJI

**Wiedeń**, 12 maja. Rada Narodowa przyjęła dziś 80 głosami przeciw 77 uchwałę komisji konstytucyjnej w sprawie rozwiązania Rady Narodowej i przeprowadzenia nowych wyborów w terminie przed sesją jesienną.

### NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PREZYDENTA AUSTRJI

**Wiedeń**, 12 maja. Prezydent związkowy Miklas przewrócił się wczoraj na schodach swojego mieszkania tak nieszczęśliwie, że zwichnął sobie lewą rękę w łokciu i zranił się w czoło.

### GROENER USTĘPUJE Z MINISTERSTWA REICHSWEHRY

**Berlin**, 12 maja. Minister Reichswehry Groener podał się dziś do dymisji, zatrzymując jednak tekę ministra spraw wewnętrznych. Jako następcę Groenera na stanowisko ministra Reichswehry wymieniają admirała Raedera. Nominacja jego ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

### BÓJKA W KULOARACH PARLAMENTU NIEMIECKIEGO

**Berlin**, 12 maja. W gmachu Reichstagu doszło dziś do niesłychanego skandalu. Gdy były komandor marynarki niemieckiej, dziennikarz Klotz, były członek partji hitlerowskiej, a obecnie członek Reichsbanneru, przyszedł do restauracji Reichstagu celem spotkania się z posłami socjalistycznymi, został napadnięty przez posłów hitlerowskich i ciężko pobity. Zobaczywszy Klotza, siedzącego samotnie przy stoliku, jeden z posłów hitlerowskich zawołał: „Ach, toż tu siedzi ten pies, który sfałszował listy Roehma", a następnie cała grupa rzuciła się na bezbronnego. Posłowie innych stronnictw i kelnerzy wzięli napadniętego w obronę i wyparli napastników z sali. Nadeszła wkrótce straż porządkowa i poprosiła Klotza, aby im wskazał napastników. W tym celu udał się Klotz w towarzystwie straży do kuloarów, gdzie ponownie został dotkliwie pobity przez hitlerowców. Tymczasem zawiadomiono salę, że na korytarzu toczy się bójka, wobec czego prezydent Loebe przerwał posiedzenie i wezwał policję. Po wznowieniu posiedzenia prezydent Loebe zawiadomił Reichstag, że 4 głównych sprawców zostało rozpoznanych, których oddaje w ręce policji. Są to posłowie hitlerowscy Heines, Weitzel, Krause i Stegmann. Wymienionych wykluczył prezydent Reichstagu z 30 posiedzeń i wezwał ich do opuszczenia sali, a gdy tego nie uczynili, zamknął posiedzenie Reicstagu i oświadczył, że termin zwołania Reichstagu podany zostanie posłom w terminie późniejszym. Po zamknięciu posiedzenia Heines, Weitzel, Krause i Stegman zostali aresztowani i przewiezieni na policję. Jutro staną oni przed sądem.

**Berlin**, 12 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Reichstag odrzucił wniosek niemieckich narodowców, hitlerowców i komunistów o wyrażenie rządowi Brüninga wotum nieufności. W głosowaniu imiennem wniosek odrzucony został 287 głosami przeciw 257. Za wnioskiem głosowali oprócz wnioskodawców także Landvolk i niemiecka partja ludowa.

### PRASA FRANCUSKA PRZECIW BRÜNINGOWI

**Paryż**, 12 maja. Wczorajsze wystąpienie kanclerza Brüninga w Reichstagu wywołało w prasie francuskiej wielkie oburzenie. — „Echo de Paris" stwierdza, że Brüning wybrał sobie dogodny moment do ataku przeciw reparacjom i żądania równouprawnienia pod względem uzbrojenia, ponieważ sądzi, że z powodu osłabienia prawicy w nowej Izbie francuskiej łatwiej będzie mógł dopiąć celu. To też w mowie swej nie wykazywał najmniejszej wstrzemięźliwości. Określa stanowisko Niemiec w dziedzinie reparacyjnej i rozbrojeniowej w sposób nie pozostawiający najmniejszych wątpliwości co do celów Niemiec i niepozostawiający miejsca żadnemu rozwiązaniu kompromisowemu. Kwestja rozbrojenia i reparacyj jest jednak **kwestją siły i woli**. Na szczęście ma Francja w chwili obecnej dość siły i woli, aby założyć swoje veto. „Petit Parisien" oświadcza: — Mowa kanclerza obliczona była na przypodobanie się hitlerowcom w celu wzmocnienia jego pozycji w polityce wewnętrznej. Domagał się równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń i zapowiadał zaprzestanie spłat zobowiązań reparacyjnych w słowach w dziwny sposób — przypominających zwroty przywódców hitlerowskich. Stanowisko jego w żadnym wypadku nie ułatwi porozumienia ani w Genewie, ani w Lozannie.

### POGRZEB PREZYDENTA DOUMERA

**Paryż**, 12 maja. Przy chmurnej pogodzie odbyła się dziś przedpołudniem ceremonja pogrzebu tragicznie zmarłego prezydenta republiki francuskiej Doumera. Od wczesnych godzin porannych, na kilka godzin przed ustalonym terminem wokół pałacu Elizejskiego zbierały się olbrzymie tłumy ludności, która stopniowo, nie znajdując w pobliżu pałacu miejsca, ustawiała się wzdłuż ulic, któremi miał się posuwać kondukt pogrzebowy do katedry Notre Dame. Wkrótce po godzinie 7 rano zaczęły zjeżdżać do pałacu Elizejskiego osobistości oficjalne, władcy i reprezentanci różnych państw zagranicznych. Między innymi w pogrzebie wzięli udział: prezydent republiki francuskiej Lebrun, premjer Tardieu wraz z członkami rządu, król belgijski książę Walji, reprezentujący króla angielskiego, cesarz Anamu, włoski książę Aosta, książę serbski Paweł, oraz korpus dyplomatyczny. O godzinie 8 wyruszył kondukt pogrzebowy w kierunku katedry Notre Dame. Wzdłuż ulic tworzyła piechota i kawalerja szpaler. Trumnę złożono na karawan ozdobiony chorągiewkami o barwach narodowych. Bezpośrednio za trumną kroczyła rodzina prezydenta, jego przyjaciele, członkowie kancelarji cywilnej i wojskowej, prezydent Lebrun, reprezentanci państw zagranicznych, premjer Tardieu z rządem, członkowie parlamentu i korpus dyplomatyczny oraz tłumy ludności. O godzinie 9'30 kondukt dotarł do katedry Notre Dame, gdzie odbyła się ceremonja kościelna. Mszę odprawił generalny wikarjusz Paryża mgsr. Delabar, a poświęcenia zwłok dokonał arcybiskup Paryża kardynał Verdier. Na placu przed katedrą utworzył się kondukt i w tym samym porządku ruszył w kierunku Panteonu. Na placu przed Panteonem ustawiono katafalk i trybuny. Po złożeniu zwłok na katafalku wygłosił premjer Tardieu przemówienie, które transmitowane było również przez wszystkie stacje francuskie. W mowie swej Tardieu między innemi powiedział: „W ciągu 61 lat republika francuska drugi raz spełnia swój obowiązek odprowadzania na wieczny spoczynek zamordowanego prezydenta. Paweł Doumer przez 75 lat swego życia był żywem uosobieniem tego, czego dokonać potrafi demokracja. Kula, która go zabiła, trafiła również w cały naród francuski. Doumer był doskonałym typem demokracji i demokracja była jego instynktem. Ale ten wielki demokrata był też gorliwym patrjotą. W ciągu całej swojej karjery nie szukał popularności, nie występował w roli trybuna ludowego, ani też nie posiadał zręczności do robienia sobie reklamy, jak to czyni wiele osób przeciętnych. Szedł drogą prostą a gdy zmarł okazało się, że pogrążył cały naród w żałobę. W okresie kryzysu światowego i ogólnej niepewności, Francja — przeprowadzając wybory, które przyniosły zmianę większości i dokonując przed dwoma dniami wyboru nowego prezydenta w zupełnym spokoju — dała światu najlepszy przykład swej spoistości i porządku. Cieszyłby się prezydent Doumer, gdyby wiedział, że śmierć jego da sposobność pokazania światu Francji takiej, jaką jest w rzeczywistości: niepodzielną, silną i zdolną w obliczu niebezpieczeństwa do rozwinięcia całej swej energji. Doumer zostawia nam w spuściźnie do spełnienia dwa obowiązki: przez okazanie naszej przychylności użyć jego rodzinie w przetrzymaniu dotkliwego ciosu i dopomóc Francji przez jedność i dzielność do spełnienia jej przeznaczenia dziejowego". Po przemówieniu premjera Tardieu nastąpiła defilada wojsk francuskich przed katafalkiem, poczem prezydent Lebrun, oraz reprezentanci władców zagranicznych opuścili plac przed Panteonem. Po wojsku przedefilowały przed trumną zmarłego prezydenta organizacje dawnych żołnierzy frontowych. Następnie trumna została złożona na karawan samochodowy i kondukt ruszył na cmentarz Vaugirard, gdzie o godz. 14 nastąpiło złożenie zwłok do grobowca rodzinnego. — Premjer Tardieu, oraz członkowie rządu, parlamentu i reprezentanci władz wojskowych i państwowych towarzyszyli konduktowi pogrzebowemu na miejsce wiecznego spoczynku.

### KATASTROFA OKRĘTU NIEMIECKIEGO I RATUJĄCYCH GO MARYNARZY

**Paryż**, 12 maja. Donoszą z Lizbony, że w pobliżu Oporto najechał na mieliznę niemiecki parowiec transportowy „Gauss". Parowiec znajduje się w największem niebezpieczeństwie i małe są tylko widoki, aby można go jeszcze wyratować. Z Oporto wysłano łodzie ratunkowe, celem wyratowania załogi, składającej się z trzydziestu osób. Z powodu wzburzonego morza łodzie ratunkowe miały bardzo trudne zadanie, to też kilka z nich wywróciło się, przyczem czterech marynarzy portugalskich utonęło, a czterech zaginęło. — Oprócz tego trzech marynarzy odniosło rany ciężkie, a dwunastu lżejsze. Z załogi parowca niemieckiego wyratowano i przewieziono do portu wszystkich z wyjątkiem kapitana i 8 marynarzy, — którzy nie chcą opuścić pokładu, sądząc, że parowiec będzie można wyratować.

### OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ

**Londyn**, 12 maja. Bank Angielski obniżył dziś stopę dyskontową z 3 na 2 i pół procent. Ostatnia zniżka stopy dyskontowej Banku Angielskiego miała miejsce 21 kwietnia br.

### SYJAM PORZUCIŁ PARYTET ZŁOTA

**Londyn**, 12 maja. Z Bangkoku donoszą, że rząd syjamski uchwalił dziś porzucić parytet złota.

### SKAZANIE BUNTOWNICZYCH MARYNARZY W PERU

**Nowy Jork**, 12 maja. Z Limy donoszą, że wczoraj odbył się tam sąd wojenny nad załogą zbuntowanych dwóch krążowników peruwjańskich. — Główni przywódcy rewolty: 5 podoficerów i 3 marynarzy skazani zostali **na śmierć**, zaś 27 dalszych marynarzy skazano na karę więzienia od 10 do 15 lat.

# KRONIKA

## TUR

WYCIECZKA TUR W PIERWSZY DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄT DO SALIN W WIELICZCE

**W pierwszy dzień Zielonych Świąt tj. w niedzielę 15 bm. urządza TUR wielką doroczną wycieczkę do salin w Wieliczce.**

Odjazd z głównego dworca w Krakowie o godz. 1'02 popoł., a wyjazd z Wieliczki o godz. 6'03 wieczór. **Karta uczestnictwa w wycieczce wraz z jazdą pociągiem i zwiedzaniem salin wynosi od osoby 5 złotych, kolejarze płacą bez biletu kolejowego 3 zł. od osoby.**

Zgłoszenia przyjmuje tow. wiceprezes Czerwieniec w administracji „Naprzodu" codziennie od 5 do 7 popoł. **Uczestnicy wycieczki zbiorą się przed głównym dworcem w dniu wycieczki punktualnie o godz. 12'30 popoł.** celem załatwienia formalności związanych z wycieczką.

—ooo—

POWOŁANIE SZEREGOWYCH REZERWY NA ĆWICZENIA WOJSKOWE. Dowództwo korpusu krakowskiego rozplakatowało ogłoszenie o powołaniu szeregowych rezerwy na ćwiczenia wojskowe w b. roku. Powołane zostają roczniki 1908, 1906, 1904, 1901. Czas trwania ćwiczeń określony jest w karcie powołania. Dalej mówi obwieszczenie o sposobie stawienia się powołanych na ćwiczenia, o zwolnieniu z ćwiczeń, przesunięciu okresu odbycia ćwiczeń i postanowieniach karnych.

INFORMACYJNA WYSTAWA TURYSTYCZNA „LATO" W KRAKOWIE. Dnia 1 czerwca otwarta zostanie w miejskim pawilonie wystawowym przy ul. Rajskiej wystawa „Lato" organizowana przez krakowską „centralę propagandy turystyki i uzdrowisk" (UZTUR) przy poparciu miejskiego biura propagandy. Aktualna ta impreza o charakterze pokazu informacyjnego i propagandowego, przedstawi wszystkie działy turystyki i ruchu letniskowego, przy specjalnem uwzględnieniu nowych form w zakresie letniego ruchu turystycznego, jak camping letniskowy, kajakowy i automobilowy. Program wystawy obejmuje: turystykę górską, informację uzdrowiskową, letniska campingowe, letnie kolonje wakacyjne, wycieczki morskie pod polską banderą, turystykę kajakową i wioślarską, wreszcie organizację kolejowych, autobusowych i okrętowych zbiorowych wycieczek turystycznych i krajoznawczych w bieżącym sezonie letnim. Współdział w wystawie biorą największe instytucje turystyczne i sportowe, biura podróży i okrętowe, oraz wytwórnie krajowe i zagraniczne z dziedziny odnośnej produkcji turystycznej i sportowej.

ZA KRADZIEŻ GARDEROBY wartości 400 zł. aresztowano 30-letniego Antoniego Kwintę. Skradł on garderobę na szkodę p. St. Sadowskiego.

# Gmina zwija szkoły powszechne w Krakowie

GOSPODARKA SANACYJNA

W sferach rodzicielskich Krakowa panuje zrozumiałe oburzenie na zarząd m. Krakowa, który zamiast przysparzać szkolnictwu powszechnemu odpowiednio urządzonych budynków szkolnych i w ten sposób łagodzić klęskę ciasnoty miejsca po szkołach — robi coś wręcz przeciwnego. Niedawno donosiliśmy, że miasto pozbywa się budynku szkoły powszechnej im. Kochanowskiego przy ul. Loretańskiej na rzecz oddziałów żeńskich szkoły ekonomiczno-handlowej, gdy obecnie rozeszły się pogłoski, że z nowym rokiem szkolnym zostaną zlikwidowane szkoły: męska im. św. Barbary i żeńska im. Szujskiego, mieszczące się w wielkim narożnym budynku przy ul. Szujskiego i Krupniczej. W opróżnionym przez szkoły powszechne gmachu mają znaleźć pomieszczenie: państwowe pedagogjum i kursy nauczycielskie z Wawelu. Gdyby tego rodzaju niefortunne pomysły istotnie zrodziły się w głowach decydujących czynników, to byłoby to rażącą krzywdą wyrządzoną szkolnictwu powszechnemu i dowiodłoby, jak czynniki miejskie wykazują mało zrozumienia czy też lekceważą najistotniejsze potrzeby własnych zakładów naukowych.

—ooo—

WPISY DO PUBLICZNEJ SZKOŁY DLA GŁUCHONIEMYCH przy pl. Wolnica 1, rozpoczną się od 17 bm. Do wpisów należy zgłaszać się pomiędzy godziną 10—12 wraz z dzieckiem. Do szkoły przyjmuje się młodzież obojga płci, która ukończyła 8 rok życia. Przy wpisie należy przedłożyć wyciąg z metryki urodzin, świadectwo szczepienia ospy, i orzeczenie lekarza, stwierdzające powód i stopień głuchoty. Bliższych informacyj udziela kierownictwo szkoły.

PSIA NIEDOLA. Przepis prowadzenia psów na smyczy zaopatrzonych przytem w kagańce obowiązuje z powodu wścieklizny na całym obszarze m. Krakowa narazie do 15 lipca br. W interesie właścicieli psów leży, by przestrzegać tego przepisu, gdyż oprawca miejski objeżdża ulice i place miasta przez cały dzień a nawet i w nocy, łowiąc niemiłosiernie każdego psa biegającego wolno, choćby był w kagańcu. Niezwykła skrupulatność oprawcy miejskiego dochodzi do tego, że nawet w późnych godzinach wieczornych w ruchliwych ulicach odbywają się pościgi nawet po chodnikach za uciekającemi psami, co wywołuje zamieszanie i popłoch wśród przechodniów. Sposób łowienia psów przez oprawców miejskich, urąga wszelkim zasadom ochrony zwierząt. Biedne zwierzę schwytane na stryczek, jest podnoszone na sznurze do góry z silnem potrząsaniem, by pętla na szyi zacisnęła się jak najsilniej. Podczas tego pies przy szalonym bólu wydaje z siebie przeraźliwy skowyt. Często zdarzają się wypadki, że pętla zamiast na psa spada na przechodnia co powoduje awantury między przechodniami a oprawcą. Nadmienić należy, że właściciel psa, chcąc uwolnić go z rąk oprawcy, musi chodzić przynajmniej trzy dni po różnych urzędach i wydać około 30 zł. a nadto przy późniejszych kontrolach ponosić koszty obserwacji weterynaryjnej. W przeciwnym razie pies jest w ciągu 48 godzin zgładzany w sposób iście pierwotny, bo uderzeniem pałką w głowę.

ZATRULI SIĘ ALKOHOLEM. Wczoraj pogotowie ratunkowe interwenjowało w dwóch wypadkach zatrucia alkoholem. W pierwszym wypadku zatruł się alkoholem 27-letni Leon Mirek z Mydlnik i upadł nieprzytomny na ul. Jagiellońskiej, w drugim zaś 50-letni Antoni Liwa, którego znaleziono nieprzytomnego na ul. Stolarskiej. Obu przewieziono do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE. Nieznani sprawcy włamali się do piwnicy Karola Müllera masarza przy ul. 27 Listopada. Skradli oni tam dwa worki mięsa wieprzowego. Złodzieje jednak zostali spłoszeni przez strażnika straży bezpieczeństwa i porzucając towar zbiegli.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**KRAKOWSCY AUTORZY W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO.** Repertuar najbliższych dni stoi pod znakiem autorów krakowskich. Obcy, przybywający do Krakowa na Zielone Święta będą mieli możność ujrzenia trzech sztuk polskich autorów. Dla osiągnięcia tego urozmaicenia premierę sztuki Rostworowskiego „U mety" przesunięto wyjątkowo na niedzielę. Dziś i w sobotę powtórzenie „Makryny" A. Waśkowskiego, rozgrywającej się wśród najbardziej reprezentatywnych postaci polskiego romantyzmu na emigracji. Sztuka autora znanego w Krakowie, wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Z największem zaciekawieniem oczekiwana jest również ostatnia sztuka Karola Huberta Rostworowskiego „U mety", która po sukcesie premierowym w Poznaniu stale utrzymuje się tam na repertuarze. Jest to dokończenie cyklu, rozpoczętego „Niespodzianką" i „Przeprowadzką", stanowi jednak odrębną całość, wprowadzając w akcję całą galerję nowych i oryginalnych typów. Terenem działań dramatycznych jest Kraków i inscenizacja tutejsza odmiennie niż w Poznaniu umiejscowi poszczególne akty w dokładnie skopjowanej cukierni w Sukiennicach, oraz przed portalem kościoła Pijarów. Próby pod kierunkiem J. Szyndlera przy współudziale autora dobiegają końca. W drugie święto popołudniu grana będzie jeszcze raz L. H. Morstina „Dzika pszczoła", którą dopiero w niedługim czasie po Krakowie wystawią inne teatry w Polsce.

**PRZEDSTAWIENIE OPEROWE W ZIELONE ŚWIĘTA.** W pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. j. w niedzielę 15 bm. na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych, ukaże się znakomite dzieło genjalnego italskiego mistrza G. Verdiego „Trubadur" w reżyserji Stefana Romanowskiego. Przedstawienie to uświetni współudział świetnej sopranistki opery warszawskiej i lwowskiej p. Franciszki Platówny, której publiczność i prasa,

---

*LEON KRUCZKOWSKI*

# Kordjan i cham

71

**Tego rodzaju myślami delektował się pan Czartkowski pomiędzy jednym a drugim kęsem kruchego kapłona, zamieniając równocześnie luźne i obojętne słowa z siedzącym naprzeciw komisarzem delegowanym, panem Słotwińskim, który zresztą niewiele się odzywał, bo właśnie z wielką pilnością i bardzo sumiennie oporządzał tłuściutkie kapłonie skrzydełko.**

**— I wierz tu, kiedy mówią malkontenci, że imperator despota, że rząd arbitralny, prawa krajowe i swobody obywatelskie gwałci... Kłamstwo zuchwałe, jak Bóg miły, przez doktrynerów sejmowych spłodzone!... Głupie chamy skargę do rządu podały, o sprawiedliwość prosząc — — a tu sprawiedliwość u mnie za stołem siedzi, w mundurze granatowym, i — śmiech powiedzieć — z ręki, jak pies, jada!**

**W istocie, pan Słotwiński, komisarz wojewódzki, jadł żwawo i z wielkim smakiem, a niemniej chętnie i częstotliwie sięgał dłonią ku kielichowi wina, na który pilnie baczył gospodarz, aby zaś nie stał ani przez chwilę próżny... Piękny, granatowej barwy frak urzędnika połyskiwał haftem srebrzystym na amarantowym kołnierzu, tudzież guzami, z których każdy ozdobiony był herbem kaliskiego województwa.**

**Obaj panowie byli zadowoleni z siebie w całej pełni. Wśród błahej, a grzecznej rozmowy, prowadzonej z nieznacznym udziałem reszty współbiesiadników objadowych, snuli — każdy dla siebie — refleksje pogodne i pełne wdzięku. Kiedy więc pan Czartkowski utwierdzał się w błogiem przeświadczeniu o doskonałości przyrodzonego porządku — — tok myśli komisarza był może ciaśniejszy, ale zato o wiele bardziej rzeczowy i nawiązany ściśle do okoliczności, objawionych na objadowym stole — —**

**— Drób doskonały, kruchutki... o, kruchutki nad wszelkie pochwały!... Wino też, owszem, niezłe... całkiem niezłe!... Ho ho! Sadzi się mój szlachcic, a zachęca, a dolewa!... Ze trzy tygodnie wypadnie tu posiedzieć, bo gospodarz, widzę, zna się na rzeczy, przedstawiciela władzy w należytym ma respekcie!... Trzy tygodnie, jakem Słotwiński... ani mniej, ani więcej!... Juści, śledztwo — śledztwem, to się rozumie!... Z chłopstwem jakoś się poradzi, no no!... Swoją drogą, szlachcic, wydaje mi się, bardzo pewny siebie... trzeba będzie tak i siak, aby zaś nie pomyślał dobrodziej, że komisarską przychylność kapłonami kupi!... W ten sposób i godność urzędu na szwank nie będzie wystawiona — i szlachcic w gorliwości gościnnej nie osłabnie!**

**Więc, aby zadość uczynić surowej zasadzie, już przy deserze jął pan Słotwiński prostować się i usztywniać i przywoływać w sobie komisarską godność... A zmiótłszy ostatni kąsek z talerza, szybko otarł usta serwetą i, niby przypadkowo, spojrzawszy na zegarek, rzekł tonem niewypowiedzianie melancholijnym, a zarazem wysoce urzędowym —**

**— Ou!... Trzecia! To już i czas commissorium zaczynać, dobrodzieju kochany!**

**— Niema do czego się spieszyć, komisarzu łaskawy! Wprawdzie chłopstwo zwołane na trzecią, ale to nic nie znaczy... Jedno, co oni umieją: czekać cierpliwie!**

**— Sprawa urzędowa, dobrodzieju... trzeba punktualnie! — przemawiał się pan Słotwiński tonem człowieka, szanującego zasady.**

**— Jak komisarz uważasz!... Każę w takim razie podać kawę dla nas w kancelarji... — zgodził się gospodarz i zaraz szepnął kilka słów stojącemu obok służącemu.**

**Wkrótce obaj panowie, pożegnawszy współbiesiadników, opuścili jadalnię.**

**W sieniach stała już spora gromadka chłopów.**

**Gwarzyli między sobą szeptem, mnąc czapki w rękach, poważni wielce, pokasłujący uroczyście... Na widok wychodzących z jadalni umilkli nagle i skłonili się głębokim, ciężkim pokłonem głów długowłosych i zgarbionych grzbietów.**

**— Wszyscy z wezwanych jesteście? — spytał ostro pan komisarz.**

**(Ciąg dalszy nastąpi).**

po jej występach w „Lohengrinie“ nie szczędziły dowodów uznania. Obsadę czołowych partyj stanowią pp.: J. Stępniowski, Stefan Romanowski i J. Mazanek. Dalsze partje odtworzą pp.: W. Pastówna, F. Bodnicka, Z. Woźniak i inni. Przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

# Z SALI SĄDOWEJ

—o—

### O KRADZIEŻE W FABRYCE TYTONIU

W drugim dniu rozprawy w krakowskim sądzie okr. karnym, toczącej się przeciw Razowskiemu i spólnikom o kradzież tytoniu w fabryce cygar w Krakowie przesłuchano resztę świadków. Ponieważ prok. dr. Müller postawił wniosek, aby przesłuchano jeszcze świadka Waruszyńskiego, który się na wczorajszej rozprawie nie jawił i Putakową, żonę oskarżonego Putaka, przebywającą w Stanisławowie, trybunał przychylił się do wniosku oskarżenia i odroczył rozprawę do dnia 21 maja br. na godz. 9 rano.

# Związki i zgromadzenia

—o—

SEKCJA TURYSTYCZNA RTS „JUTRZENKA“ urządza na Zielone Święta wycieczkę w Pieniny. Droga będzie prowadziła z Rytra przez Prehybę do Krościenka, skąd zwiedzi się: Czertezik, Sokolicę, Pustelnię i Trzy Korony. Z Trzech Koron zejście do Sromowiec i jazda czajkami przełomem Dunajca do Szczawnicy. Po zwiedzeniu wąwozu Homole nastąpi powrót przez Obidzę. Zgłoszenia w lokalu klubu przy ul. Halickiej 2 codziennie od godz. 19—20. Zbiórka na dworcu głównym w piątek 13 bm. o godz. 22'45. Powrót we wtorek 17 bm. o godz. 4'10 nad ranem.

WYCIECZKA W PIENINY odbędzie się w dniach 15 i 16 bm. Koszt 15 zł. od osoby dla zorganizowanych, 20 zł. dla niezorganizowanych. — Zgłoszenia przyjmuje TUR w Tarnowie, ul. Moniuszki 8. Przejazd w obie strony autobusami. Stare zamki: Melsztyn, Czchów, Rożnów, Czorsztyn, Niedzica; Dom Robotniczy w Nowym Sączu; starożytny klasztor w Starym Sączu; Sokolica, Czertezik, Trzy Korony, Wąwóz Sobczański, Czerwony Klasztor, przejazd łódkami przez Pieniny. Wyjazd z Tarnowa w niedzielę o godz. 5 rano z przed Domu Robotniczego, powrót w poniedziałek wieczorem.

„SIŁA“ W KOMOROWICACH NA ŚLĄSKU urządza z okazji dziesięciolecia istnienia wielką uroczystość robotniczą w niedzielę 15 maja na łące p. Pasternego. O godz. 1'30 popoł. zbiórka przy gospodzie gminnej.

CIESZYN. Biuro porady prawnej dla członków organizacji otwarte w środy i soboty od godziny 9 do 12, w niedziele od godziny 9 do 11 w lokalu spółdzielni, Stary Targ 2 I p.

# REPERTUAR

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Makryna“.
Sobota: „Makryna“.
Niedziela popoł.: „Trubadur“ (opera), wieczór: „U mety“ (premjera, nowość).

### KINOTEATRY

**Adria**: „Dzwonnik z Notre Dame“.
**Apollo**: „Jej ekscelencja Miłość“.
**Bagatela**: „Kochanka z Tahiti“.
**Promień**: „Harry Lloyd trzymaj się“.
**Słońce**: „Pokusy Europy“ (Liljana Harvey i Igo Sym).
**Świt**: „Odszczepieniec i córka Zorry“.
**Sztuka**: „Zew ziemi“.
**Uciecha**: „Purpurowa gondola“.
**Wanda**: „Nenita, kwiat Hawanny“.

### RADJO KRAKOWSKIE

**Piątek 13 maja**

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Gramofon. 14.45: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Gramofon. 15.25: „Film a poradnictwo zawodowe“. 15.50: Gramofon. — 16.00: Koncert: utwory Liszta. 16.20: „Toki cietrzewi i głuszców“. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: „Od atomu do gwiazdy“. 17.35: Koncert. 18.50: Rozmaitości. 19.15: „Listy i programy“. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom“. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.50: Radjo-film dźwiękowy.

# 1 Maja 1932

—o—

LIMANOWA-SOWLINY. Tegoroczne święto klasy pracującej wypadło na naszym terenie nadzwyczaj uroczyście i imponująco. Rano o godzinie 6 pobudka orkiestry robotniczej z Sowlin oznajmiła uroczystość proletarjacką. O godzinie 9 zaczęli nadciągać z dalekich stron chłopi i robotnicy do Domu Robotniczego w Sowlinach. O godz. 11'30 uformował się wspaniały pochód liczący do 500 osób i z muzyką na czele podążył do Limanowej na Rynek, gdzie o godzinie 12'30 odbyło się publiczne zgromadzenie liczące zgórą 1.500 osób. Przewodniczył tow. J. Kasprzyk, referat o znaczeniu święta 1 Maja oraz obecnem położeniu gospodarczem i politycznem w Polsce i na całym świecie wygłosił tow. J. Zawierucha. Odczytaną rezolucję przez tow. Zawieruchę, a poddaną pod głosowanie przez przewodniczącego, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie. Następnie uformował się pochód i ruszył z powrotem do Sowlin, gdzie został rozwiązany. Zaznaczyć należy, że tegoroczny udział klasy pracującej był o wiele większy, niż kiedykolwiek lat poprzednich. Na podkreślenie zasługuje fakt, że młodzież chłopska brała liczny udział w pochodzie, śpiewając pieśni robotnicze.

Od rana aż do godziny 13'30 odbywała się zbiórka pieniężna na rzecz oświaty robotniczej.

Popołudniu o godzinie 5 rozpoczęła się zabawa ludowa, która w miłym nastroju towarzyskim trwała do późnej nocy.

USTROŃ. Tegoroczny obchód pierwszomajowy przybrał rozmiary wielkie i był najliczniejszy od minionych lat szeregu. O godzinie 10 zebrały się pochody z Lipowca, Hermanic, Cisownicy i z Wisły na miejsce zbiórki, skąd wyruszył olbrzymi pochód. W pochodzie niesiono 8 transparentów i 3 sztandary. O godzinie 10'30 Stowarzyszenie młodzieży robotniczej „Siła“ odśpiewało na Rynku „Międzynarodówkę“, poczem rozpoczął się wiec. Przewodniczył tow. Czudek, przemawiali tow.: Sum i Zawada. Po wiecu poszczególne grupy rozeszły się z orkiestrami i sztandarami do swoich miejscowości. Dziwne było rozporządzenie nowego starosty w Cieszynie, który nie wiemy dlaczego, zakazał pochodu z Wisły do Ustronia.

—ooo—



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.